Opłatę pocztową uiszczono gotówką

NASZA PRACA

TYGODNIK WYDAWANY PRZEZ ZARZĄD GŁ. TSL. WE LWOWIE.

Rok II | Dnia 15 sierpnia 1937 r. | Nr 33

Radosne dni dla 60.000 dzieci.

W czasie upalnych dni tegorocznego lata dzieciaki wiejskie nie zabawiały się w prochu na drogach i ścieżkach, nie przeszkadzały rodzicom w ich żmudnej pracy, ale pod fachową opieką wychowawczyni-kierowniczki półkolonii uczyły się mowy polskiej, śpiewały pieśni polskie, bawiły się wesoło na łąkach i polankach leśnych, otrzymując równocześnie jedno, dwu lub trzy razowy posiłek smacznie przyrządzony.



Ćwiczenia rytmiczne.

Życie na półkolonii to jedna długa wstęga radości, to następnie długie pasmo radosnych wspomnień. Czas spędzany na półkolonii nie jest zmarnowany a korzyści wychowawcze i zdrowotne bardzo duże.

Dzieciaki chętnie śmieją się, chętnie garną się do zajęć, chętnie spieszą na półkolonię. Półkolonia albo dzieciniec sezonowy — jak to nazywają niektórzy — stwarza pogodną atmosferę w życiu dziecka. Czterdzieści radosnych dni w życiu małego obywatela to podstawa do rozpoczęcia pracy nad urobieniem jego duszy.



Poobiedni odpoczynek.



W kąpieli na Sanie.

Tych ośrodków polskiej kultury było w tym roku bardzo wiele. Wystarczy nadmienić, że Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej przy wybitnej pomocy Zarządu Głównego zorganizowały w samem tylko województwie lwowskim 450 półkolonii letnich. Organizowały je także inne organizacje jak Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Koło Gospodyń Wiejskich, Rodzina Wojskowa i wiele innych stowarzyszeń.

W bieżącym roku organizacja półkolonij wypadła bardzo dobrze. W całej Małopolsce było mniej więcej 1.500 półkolonij



Zabawa.

letnich z 60.000 dzieci otoczonych opieką przez okres 6-cio tygodniowy, kosztem trzystu tysięcy złotych.

W tej liczbie — śmiało rzec można — więcej niż połowa półkolonij — to półkolonie urządzane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej. Warto wziąć udział w bezpośredniej pracy tej instytucji, aby Polskę dźwignąć wzwyż, poczynając od najmłodszego pokolenia, aby roześmianych oczu i wesołych buziaków było w Polsce jak najwięcej.

Co dzieje się za granicą.

Burza na Dalekim Wschodzie.

Sytuacja w Chinach staje się coraz groźniejszą. Japończycy zajęli chińskie prowincje północne i posuwają się na południe. Siły armii japońskiej obliczają na 200.000 żołnierzy. Wojska chińskie cofają się, staczając drobne utarczki. Ludność chińska ucieka w głąb kraju. Równocześnie toczą się rokowania między przedstawicielami rządów Japonii i Chin. Wojna nie została oficjalnie wypowiedziana, wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że toczą się walki, są zabici i ranni, Japończycy zajmują terytorium chińskie, jednak — wojny oficjalnie niema. Sowiety bacznie śledzą rozwój wypadków w Chinach, i mobilizują swą armię Dalekiego Wschodu, mając nadzieję, że uda się im wiele skorzystać na tej „wojnie bez wojny".

Pod Madrytem.

Hiszpańska armia czerwona rozpoczęła w lipcu ofenzywę na froncie madryckim, jednakże ani ta ofenzywa, ani wzmożone ataki na innych frontach nie dały czerwonym trwałych zwycięstw, które pozwoliłyby im zatrzeć wrażenie klęski pod Bilbao i podnieść ducha swych żołnierzy. Przewagę posiadają w dalszym ciągu wojska narodowe.

Nowi wrogowie ludu w Z. S. S. R.

Stalin pozbywa się w dalszym ciągu starych działaczy bolszewickich, którzy stoją na zawadzie jego planom dyktatorskim. Gen. Petrowskij delegat ludowego komisariatu spraw zagranicznych na Ukrainę, syn Grzegorza Petrowskiego, przewodniczącego centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy, został rozstrzelany. Sam Grzegorz Petrowski został oddany pod nadzór agentów G. P. U. Krążą pogłoski o aresztowaniu admirała Orłowa, zastępcy komisarza obrony Z. S. S. R. i dowódcy sił morskich, dalej — admirała Wiktorowczewa, dowódcy eskadry na Oceanie Spokojnym, generała Kaszirina b. dowódcy okręgu wojskowego północnego Kaukazu i szeregu innych. W więzieniu ma się znajdować również b. komisarz sprawiedliwości Krylenko, który w swoim czasie po rewolucji październikowej mianowany był naczelnym dowódcą sił zbrojnych. Krylenko przewodniczył na wszystkich procesach o zdradę państwa do chwili zastąpienia go przez Wyszyńskiego.

Zgodne współżycie.

Z różnych miejscowości województwa lwowskiego nadsyłają nam nasi korespondenci wiadomości, świadczące o tem, jak hasło zgodnego współżycia ludności polskiej i ruskiej pojmowane jest przez pewnych ukraińskich działaczy.

W Kuhajowie „nieznani sprawcy" zasmarowali wapnem napis „Ku czci poległych w walce z bolszewikami pod wodzą Józefa Piłsudskiego", znajdujący się na pomniku wzniesionym obok kaplicy. Ludność polska napis odczyściła. Władze bezpieczeństwa, poszukując sprawców, znalazły na wsi ukrytą broń. Sprawę odstąpiono prokuraturze.

W Putiatyczach (pow. Gródek Jagielloński) kierowniczka ukraińskiego „sadoczka" (półkolonii) uczyła dzieci piosenki „... naj sia Lachy zabyrajut, bo to zemla nasza". Sprawą tą zajęły się władze administracyjne.

W Werbiżu (pow. Lwów) Ukraińcy otrzymali zezwolenie prowadzenia „sadoczka" w lokalu szkoły. Kierowniczka sadoczka wykorzystała zezwolenie w ten sposób, że przede wszystkim usunęła z izby szkolnej godło państwowe, portrety P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego i zawiesiła na ścianie ukraiński „tryzub" i portrety Chmielnickiego oraz Tarasa Szewczenki. Inspektorat szkolny usunął „sadoczok" ze szkoły, władze prowadzą dochodzenia.

Rozwój handlu katolickiego we Lwowie.

Od roku 1937 daje się zauważyć wzmożona frekwencja kupujących u swoich, przytem nadmienić należy, że dzięki inicjatywie Pol. Stow. Kupców i Przemysłowców we Lwowie zotało uruchomionych kilka placówek w różnych punktach miasta np. „Tanie Kramy" w Rynku, gdzie nabyć można wszelkie towary jak: ubrania, obuwie, tekstylia, bieliznę a nawet towary spożywcze. Tanie Kramy konkurują nawet poważnie z niepolskimi sklepami, choćby pod względem jakości towaru. Do niedawna katolickie sklepy spożywcze odczuwały dotkliwie brak Hurtowni spożywczej. Hurtownia taka onegdaj powstała przy ul. Lindego pod firmą „Łączność". Nabyć tam można wszelkie towary spożywcze po cenie fabrycznej. Rozwój handlu kat. zapowiada się dobrze dzięki poparciu przez społeczeństwo kat. w imię hasła „swój do swego — po swoje".

ADOLF DYGASIŃSKI

Pan Piotr.

(Fragment z „Modus in rebus")

...Drugim izraelitą, z którym Wyszmoński miał stosunki, był Icek, pachciarz w Krzepówku, człowiek rudawy, rumiany, pucołowaty, piegowaty na twarzy, i na rękach, z wyłupiastemi niebieskimi oczyma.

Przywoził z miasta za kwitami mięso, towary kolonialne, nóżki baranie dla psów i inne artykuły spożywcze, a był także pośrednikiem między Krzepówkiem i ostatnią stacją pocztową.

Niejednokrotnie wykupywał on kwitki pana dziedzica lub pani dziedziczki i przy wypłacaniu raty za pacht przedstawiał jako gotówkę. Raz jednakże coś Icka podleciało i do porachunku z dziedzicem podał kilka fałszywych kwitów. Nie wiemy tego, czy i przedtem na takie sztuki się nie puszczał. Przy obrachunku pan Piotr z kwitów owych liczby tylko wypisywał na czystych kartkach kalendarza i nieszczęście chciało, że jednego razu uderzył go taki podrobiony kwitek. Uważnie go obejrzał, a potem, pokazując Ickowi, spytał groźnie: — A to co? — I tak jakoś strasznie patrzył w oczy pachciarzowi, jakby mu chciał zajrzeć w samo sumienie!

Icek zbladł, niezrozumiale bąkając ni to ni owo. Wyszmoński zaraz podbiegł do drzwi, zamknął je na klucz, potem zdjął fajkę z długiego wiśniowego cybucha, pochwycił Icka za kołnierz, a podbijając go piętą, puścił w taniec po izbie. Posypały się gęste razy na grzbiet pachciarza. Cybuch pękł na dwoje, lecz Piotr nie zważał i ułamkiem jego garbował skórę Ickowi.

— Czy to ty, łajdaku, panie bdziu, nie wiesz, że dziesięć przykazań pochodzi od żyda Mojżesza, a między niemi jest „nie kradnij" — wołał dziedzic Krzepówka, podczas gdy bić nie przestawał.

Dopełniwszy tego wymiaru sprawiedliwości, pan Piotr zażądał, aby mu pachciarz złożył przysięgę, że się już nigdy nie dopuści oszustwa, ani kradzieży, ale Icek przysięgać nie chciał.

— Żebyś pękł, musisz, panie bdziu!... Bo inaczej jak Pana Boga ukrzyżowanego kocham, jeszcze drugi cybuch połamię na twoim grzbiecie i z pachtu wyrzu-

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza na zjeździe legionowym.

Na zjeździe legionistów w Krakowie, dnia 8-go sierpnia b. r. wygłosił Marszałek Śmigły - Rydz dłuższe przemówienie.

Po złożeniu hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego oświadczył Wódz Naczelny:

„Wiadome wam jest, że świat dziś przeżywa przjmujące dreszcze. Rodzi się głęboki niepokój o przyszłość, a równocześnie wrą wszędzie zabiegi i usiłowania, aby w tę przyszłość iść w jak najlepszej i najsilniejszej postawie i formie.

Każde państwo robi to na swój sposób. Każde robi to, co uważa za najrozsądniejsze, albo robi to, na co je stać. Czy Polska może pozwolić sobie na niemyślenie o przyszłości? Czy Polska jest izolowaną wyspą, której brzegów strzegą jakieś nadprzyrodzone potęgi, a wobec tego wolno Polakom pozwolić sobie na harce bezpłodnych swarów i doktrynerskich sporów? Polska ma dziesięciokroć więcej do zrobienia. Liczne pokolenia zaborców żyły i kładły się do grobu z katechizmem unicestwienia wszystkiego, co polskie. Liczne pokolenia Polaków umierały, nie mogąc wydźwignąć siły Polski. Tym większe nasze zadanie. Musimy podnieść całokształt życia Polski na inny, wyższy styl.

Nie jestem pesymistą koledzy, daleki jestem od wyrzekania. Nie mniej musimy stwierdzić, że mimo olbrzymiego dorobku naszych lat powojennych, jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem. Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przeżywały największy rozwój, myśmy państwa nie mieli. Z tego prymitywu musimy wyjść, o ile Polska ma być istotnie wielkim państwem.

A jak wyjść?

1. Mieć silną, dobrą armię, któraby gwarantowała pokój zewnętrzny,

2. żelazną, twardą, bezwzględną ręką utrzymać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym,

3. mając spokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół tych ludzi, którzy już mają dość krętych i zatęchłych dróg własnych najrozmaitszych ghett, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie, którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy.

Komu na Polsce zależy i kto nie ma głowy, oczadziałej doktrynerstwem, ten napewno łatwo porozumie się co do zasad ideowych.

Tym zespołem ludzi przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej. Tym zespołem ludzi zacząć pracę podniesienia na szczebel wyższy życia Polski jako państwa — i życia każdego Polaka.

Naturalnie mówię to w wielkich skrótach, dlatego może się wydawać to zbyt proste. Ale, koledzy, wielkie rozstrzygnięcia są proste zawsze, ja wierzę, że to zostanie dokonane, bo wierzę w Polskę.

Ludzie przekonają się, że ten prosty właśnie sposób da im więcej, aniżeli chimeryczne, fantastyczne doktryny, które nie dotrzymują swych przyrzeczeń albo też dają mordownię, dają bratobójcze walki i jeszcze większą nędzę.

Wierzę, że znajdzie się zespół takich ludzi w Polsce. Gdyby w dobrą, rzetelną pracę włożono tę energię, pomysłowość, entuzjazm, a nawet ofiarność, którą się wkłada w spory, w podkopywanie, w judzenia, to jakże inaczej Polska by wyglądała. Ale jestem głęboko przekonany, że znajdzie się sposób, aby tych, którzy chcą judzić, którzy ciągle swary w Polsce chcą utrzymywać, aby tych ofiarników przekonać, że czas z tym skończyć.

Czas, koledzy, w Polsce wprowadzić stosunki, oparte na prawdzie. Nadszedł czas podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz. Jestem głęboko przekonany, że wśród was w obozie legionowym ta przyjaźń, która zrodziła się w bezpośrednim sąsiedztwie śmierci, istnieje i dziś, a wszelki fałsz będzie odrzucony“.

Po przemówieniu Marszałka Śmigłego - Rydza, rozległy się entuzjastyczne okrzyki „niech żyje“ i niemilknące długo oklaski.

Ceny ziemi.

Wartość każdego warsztatu zależna jest między innymi i od dochodu, który dać może właścicielowi. Znajduje to swój odpowiednik i w cenach ziemi.

Ale w tej dziedzinie spotykamy jednak wręcz zjawiska dziwne i trudne do wytłumaczenia, jak to konstatujemy w Małym Roczniku Statystycznym na r. 1937.

Oto spadły bez porównania więcej ceny gleb dobrych, pszenno-buraczanych, aniżeli gorszych, tj. żytnio-ziemniaczanych. Najprawdopodobniejszą jednak przyczyną było to, że podczas kryzysu rolnik, nie rozporządzający większą gotówką, nabywał ziemię wprawdzie gorszą, ale tańszą, bo taką tylko mógł nabyć bez konieczności zadłużania się.

---

cę!... Jeżeli, panie bdziu, możesz przysięgać na rodał, to mnie przysięgniesz na cybuch...

To mówiąc, Wyszmoński wziął z fajczarni długi, a gruby cybuch, postawił go w kącie, kazał przed nim uklęknąć Ickowi i powtórzyć taką rotę przysięgi:

— Ja Icek, starozakonny, pachciarz z Krzepówka, przysięgam ci, Panie Boże Wszechmogący na ten cybuch, jako nigdy nie oszukam wielmożnego pana Piotra Wyszmońskiego, dziedzica Krzepówka, ani słowem, ani czynem. Jeżelibym to zaś uczynił, dopuszczę się krzywoprzysięstwa i zasłużę sobie, aby tenże wielmożny pan Piotr Wyszmoński połamał cybuch na moim grzbiecie. Panie Boże Wszechmogący, który zarówno katolikom, jak żydom kraść i oszukiwać zabraniasz, w miłosierdziu swoim dopomóż mi w przysiędze tej wytrwać.

Nazajutrz rano z płaczem przybiegła do dworu Ickowa, lamentując przed dziedzicem, że jej mąż bardzo ciężko zachorował.

Pani Piotrowa zwróciła się do męża, robiąc mu wyrzuty za pobicie pachciarza.

— Ja go zaraz uzdrowię, pani bdziu!... zawołał Wyszmoński i kazał przywezwać ekonoma Cudowskiego.

— Cudosiu — rzekł — mazgaj jesteś, panie bdziu, do niczego, ale bańki przecie stawiać potrafisz, hę?... Bierz, panie bdziu, baniecznik, idź do Icka i wyrznij mu tam z pięćdziesiąt baniek... Tylko przecie nie stawiaj na kościach!

— Słucham pokornie łaski pana dziedzica, to pewnikiem na piersiach?...

— Cudosiu, świniarzu jeden, panie bdziu, cymbale! Tego nawet nie wiesz, gdzie człowiek ma najwięcej ciała?

—Słucham pokornie łaski pana dziedzica... W siedzeniu niby... Ale do baniek jak powszechnie wiadomo, potrzebna jest okowita. Klnę się sumiennie, szkoda na takiego gałgana!... Drugi człowiek wódki nie powącha, a tu się ją na żydowskiem cielsku darmo spali...

Zanim jednakże Cudowski przybył na miejsce z bańkami, pachciarz, uwiadomiony przez żonę o tem, co ma nastąpić, dźwignął się prędko z łoża boleści i gdzieś zniknął. Ekonom skorzystał, bo okowita wsiąkła w niego.

Co piszą nasi korespondenci.

Uroczystości w Lelechówce.

Praca budzenia świadomości narodowej przybierała i przybiera różne stopnie nasilenia. Ostatnio obserwujemy silny odruch społeczeństwa polskiego, otrząśnięcie się z dotychczasowej apatii, zastoju i biadania. *Chłop polski zrozumiał, że nie czas narzekać, a trzeba chwycić za pług oświatowy, orać niwę ciemnoty i siać w niej ziarno oświaty.* Działacze oświatowi przeszli z okresu pracy nad wsią w okres współpracy z nią. Zamienili się z suchych nauczycieli i wykładowców, w doradców i tych którzy podają plan i wskazówki. Chłop polski zrozumiał, że musi się dokształcać, że musi iść z tempem życia, z rozwojem techniki, gdyż inaczej trudno jest myśleć o lepszym jutrze. Dowodem tego są coraz liczniej zakładane placówki T. S. L. Powstają one nawet w takich miejscowościach o których często słyszy się powiedzenia: „A tam się nic nie da zrobić".

Doświadczenie wykazuje co innego. Nawet tam, gdzie jest kilkanaście dusz polskich, rozwija się często praca żywa, planowa i celowa.

Komórki T. S. L. powstają ostatnio licznie szczególnie w Małopolsce Wschodniej, gdzie stan polskości jest silnie zagrożony. Polak na wsi widzi że jego sąsiad z zaściany Rusin, zaczyna się do niego odnosić z niechęcią, nastawiony przez jakichś opiekunów, prelegentów, a przede wszystkim księdza ruskiego!

Chłop ruski przestaje być Rusinem, gdyż każą mu „patrioci" być Ukraińcem. Broni się czasem przed tym szczególnie szlachta gr.-kat. — która czuje się Polakami.

Ostatnio bardzo uroczyście było obchodzone święto poświęcenia Świetlicy T. S. L. w Lelechówce pow. Gródek Jagielloński.

W uroczystości wzięły udział nie tylko organizacje miejscowe jak Koło Dziewcząt, Czytelnia T. S. L. i Straż Pożarna, przybyła również Straż Pożarna i Związek Strzelecki z Janowa, oraz liczni goście i delegaci.

Uroczystość otworzył Prezes Czytelni T. S. L. Dr Hr. Tyszkiewicz, witając Ks Dr Thuliego z Janowa, delegatów Zarządu Głównego T. S. L. ze Lwowa, delegatów z Janowa i sąsiednich wiosek. Z kolei Ks Dr Thulie poświęcił świetlicę. Następnie delegat Zarządu Głównego p. Jan Sietnicki wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu życia organizacyjnego i życia świetlicowego. Mówił między innymi: „Ma to być miejsce dla nauki oraz szlachetnej rozrywki i zabawy, ma oświecać i wychowywać nowych Mohortów, pełniących służbę na zagrożonych placówkach, ma budować zręby światłej Polski!".

Po defiladzie udali się wszyscy zebrani do pobliskiego lasu, gdzie odbył się festyn, jak również spotkanie drużyn piłki nożnej z Lelechówki i Janowa. Trzeba podkreślić fakt, że młodzież wsi garnie się coraz więcej do wychowania fizycznego, do sportu, rozumiejąc coraz lepiej przysłowie „w zdrowym ciele zdrowy duch".

Na wesołej zabawie i miłej pogawędce spędzili wesoło mieszkańcy Lelechówki i goście chwile do późnych godzin wieczornych.

Tak podczas festynu jak również w czasie przerwy meczu piłki nożnej, popisywały się dziewczynki, zorganizowane w Kole Dziewcząt, pieśniami, deklamacjami i inscenizacjami. Opiekuje się tym Kołem Hr. Tyszkiewiczowa.

Praca kulturalno-oświatowa na terenie gromady Lelechówki rozwija się i wydaje ostatnio bardzo pomyślne wyniki dzięki oddaniu się całem sercem tej sprawie Dr Hr. Tyszkiewicza.

Młode opiekunki szkółki wiejskiej.

Dn. 11 czerwca zorganizowałyśmy wycieczkę do Bludnik w celu poznania dzieci szkółki TSL., którą opiekujemy się. O godz. 7.40 wyjechałyśmy ze Stanisławowa, a w Haliczu przesiadłyśmy na czekające na nas furmanki i wśród radosnego gwaru ruszyłyśmy do celu naszej wycieczki.

Bardzo miłe spotkało nas tam przyjęcie. Zostałyśmy oczarowane twarzyczkami dzieci, które na nasz widok opromienił uśmiech rozradowania a dziecięce głosiki zanuciły zgodnie powitalną pieśń: „Niech żyją kochani, drodzy goście! My, pozbywszy się chwilowej nieśmiałości, próbowałyśmy z niemi nawiązać rozmowę, obdarzając je cukierkami. Po chwilowym spoczynku ująwszy za rączki roześmiane dzieci, ruszyłyśmy do pobliskiego dworu p. Jaroszyńskiego. Pobyt we wspaniałym parku dworskim pozostawił nam najpiękniejsze wrażenia. Nie zapomnimy bowiem nigdy ochoczego udziału dzieci w zabawach, które organizowałyśmy ku ich radości, nie zapomnimy swobodnego śmiechu spowodowanego złapaniem myszki przez kotka lub podbiciem piłki. W uszach dźwięczeć nam będą wciąż słowa wspólnie śpiewanych piosenek. Po spożyciu obiadu we dworze, wspólne zabawy i rozmowy w dalszym ciągu były jednym pasmem zbliżenia się dzieci z nami.

Dumne jesteśmy, że właśnie nam młodym pierwszoklasistkom przypadła ta szczytna rola opiekunek jeszcze młodszych polskich dzieciaków szkółki wiejskiej.



Kaplica w Uszkowicach.

Kaplica w Uszkowicach.

Staraniem ks. P. Struszkiewicza z Przemyślan i Komitetu Miejscowego Budowy Kaplicy pod przewodnictwem kierownika szkoły p. E. Jaruzelskiego oraz współpracą sołtysa p. M. Safianowicza zdołali Polacy zgrupowani w czytelni TSL. doprowadzić budowę do skutku. Niestety brak funduszów nie pozwala na jej ostateczne wykończenie. Tą drogą prosimy Polaków - katolików o pomoc, którą należy przesłać na ręce ks. P. Struszkiewicza. Przemyślany (Probostwo).

Z życia mieszczańskiego w Sanoku

Z inicjatywy Kat. Czytelni Mieszczańskiej w Sanoku odbyło się zebranie stolarzy miejscowych zrzeszonych w Cechu Wielkim w Sanoku, na którym interesujący odczyt na temat: „O modernizację form wymiany wyrobów stolarskich" wygłosił mgr. K. Lisowski. Prelegent omówił potrzebę techniczno-zawodowego podniesienia rzemiosła stolarskiego, następnie zaś wskazał na możliwości zbytu wyrobów stolarskich na rynku krajowym i zagranicznym.

Ilu jest Żydów w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił ogólne zestawienie wyników powszechnego spisu ludności z roku 1931. W końcu tego roku ludność Polski bez wojska skoszarowanego wynosiła 31.915.8 tysięcy, liczba osób wyznania mojżeszowego 3.117.9 tys. czyli 9,8 proc. ogółu ludności.

W okresie 1921—1931 ludność Polski wzrosła o 18,8 proc., liczba Żydów zaś powiększyła się o 283,3 tys., czyli o 10 proc. Wskutek słabszego przyrostu odsetek Żydów w Polsce spadł z 10,5 proc. do 9,8 procent.

Odsetek Żydów obniżył się we wszystkich województwach, z wyjątkiem śląskiego i pomorskiego, ale spadek był różnego stopnia. Żydzi stanowili następujący procent ogółu ludności (pierwsza cyfra podaje dane z r. 1921, druga z roku 1931):

Wojew. Warszawskie 33,1, 30,1; Łódzkie 14,5, 14,4; Lubelskie 13,8, 12,8; Białostockie 15,0, 12,0; *Lwowskie 11,6, 10,9;* Kieleckie 11,8, 10,8; Poleskie 13,0, 10,1; Wołyńskie 11,4, 10,0; *Stanisławowskie 10,4, 9,4;* Warszawskie 9,6, 8,7; Wileńskie 9,3, 8,7; *Tarnopolskie 9,0, 8,4;* Nowogródzkie 9,0, 7,8; *Krakowskie 7,7, 7,6;* Śląskie 1,5, 1,5; Poznańskie i Pomorskie 0,5, 0,3.

W woj. lwowskim w trzech powiatach na 27 zwiększyła się liczba Żydów o z górą 10 proc., w 11 powiatach stwierdzamy zmniejszenie; przeszło 80 proc. wzrostu liczby Żydów w województwie przypada na m. Lwów. W woj. stanisławowskim na 12 powiatów 2 wykazują przyrost powyżej 10 proc., dwa ubytek; w woj. tarnopolskim na 17 powiatów — 3 przyrost ponad 10 proc., 6 ubytek. W woj. krakowskim, gdzie ludność żydowska ze wsi przenosiła się w dużej liczbie do miast, na 18 powiatów — 7 miało znaczniejsze powiększenie liczby Żydów, a pięć jej spadek.

Świetlicę zradiofonizowaną na Targach Wschodnich winien zobaczyć każdy członek Czytelni.

W DNIU 15 SIERPNIA

Rodacy!

W dniu 15 sierpnia br. obchodzić będziemy uroczyście rocznicę zwycięstwa armii polskiej i idei zjednoczenia się Narodu Polskiego, który w r. 1920 złączył się na wezwanie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W r. 1920 Wódz Narodu zjednoczył Polaków i zwyciężył. Zwycięstwo polskie było zwycięstwem całej Europy, która przez swych mężów stanu w Krakowie składała i oddaje hołdy Temu, co rozpędził najeźdźczą amię.

Od tego zwycięstwa do dziś cały świat żywo i bez przerwy interesuje się naszym narodem i naszą walką o charakter naszej kultury, o wartości naszej wiary chrześcijańskiej, walką z wrogami wewnętrznymi i świadomymi względnie bezwiednymi agentami obcych.

Zdając sobie sprawę z dziejowej odpowiedzialności i stale pamiętając o historycznej na Wschodzie misji Narodu Polskiego musimy przełamać i ostatecznie otrząść się z pod resztek wpływów wrogich nam ideologij komunistycznej czy pogańskiej. Musimy ostatecznie ugruntować zwycięstwo polskiej idei państwowej, musimy przyśpieszyć proces rozpowszechniania polskiej wielkiej kultury, musimy rozbudować polski stan posiadania moralny i materialny, zbiorowy i jednostkowy. Musimy porwać całe polskie miejscowe społeczeństwo a zwłaszcza młodzież i skierować nurt życia zbiorowości polskiej do pracy gospodarczej, kulturalnej, społecznej, narodowej i państwowej.

Złączeni musimy zwyciężyć i zrealizować nasz program gospodarczy i narodowy — jak zwyciężyliśmy w r. 1920.

Propagując nasze szczytne ideały moralno-narodowe chcemy wciągnąć do współpracy także i tych obywateli Państwa Polskiego, którzy na razie bezkrytycznie podporządkowują się swym przewódcom i dlatego nie zawsze doceniają wartości zwycięstwa polskiego z r. 1920 i nie rzadko zapominają, ż jedynie Państwo Polskie umożliwiło naszym mniejszościom narodowym swobodne wyznawanie ich wiary, rozwój ich kultury narodowej, rozbudowę gospodarczą itd.

Wszystkich obywateli naszej dzielnicy, którzy wyrzekają się komunizmu i pogaństwa i którzy właściwie cenią kulturę i dorobek Narodu Polskiego, — wzywamy do uzewnętrznienia swych wartości ideowych przez wzięcie udziału w obchodach rocznicy 15-go sierpnia 1920 r., którym to obchodom nadajemy w br. charakter konsolidacji Narodu Polskiego i łączenia wszystkich lojalnych obywateli Państwa Polskiego.

Nie chcemy łudzić się frazesami i deklaracjami, których nie wciela się w czyny i dlatego w tegorocznych obchodach rocznicy zwycięstwa armii polskiej pragniemy—zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej — podkreślenia jedności społeczeństwa polskiego przez zaniechanie partyjnych, stanowych i tych wszystkich obchodów, które dzielą społeczeństwo polskie. Uważamy, że w Małopolsce Wschodniej muszą solidarnie i wyraźnie oświadczać się te grupy społeczne i narodowe, które uznają ład, prawo, kulturę i te normy współżycia narodów, co decydowały o losach cywilizacji, kultury, postępu i godności osobistej jednostek, co urabiały istotne wartości jednostek i narodów.

Zgodnie z tymi założeniami, które tworzą ideologię Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych Małopolski Wschodniej wzywamy wszystkich obywateli naszej dzielnicy do wzięcia udziału w uroczystościach obchodu święta armii polskiej, które zostaną zorganizowane przez władze państwowe, wojskowe i przez organizacje zrzeszone w Sekretariacie Porozumiewawczym Polskich Organizacyj Społecznych we Lwowie.

Komitet Wykonawczy, Komitety Wojewódzkie i Powiatowe Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych Małopolski Wschodniej.

—§—

Na półkolonii

W Małopolsce Wschodniej nie ma prawie ani jednej gromady, w której byliby Polacy, a nie byłoby półkolonii.

Udajmy się z jednym z lustratorów T. S. L. do półkolonii. Oto jeden obrazek:

Godz. 8-ma rano. — Na podwórzu szkolnym półkolonia pod opieką kierowniczki odmawia modlitwę. Następnie — przegląd czystości i poranna gimnastyka w formie zabawy. Dzieci wesołe, uśmiechnięte, pełne życia i zadowolenia. — Półkolonia jest dla nich wszystkim.

Pytam o pewne dane kierowniczkę półkolonii i dowiaduję się, że jest to wieś o przewadze ludności ruskiej. Na półkolonię uczęszczają dzieci polskie i dzieci małżeństw mieszanych. Początkowo praca była bardzo ciężka. Ludność odnosiła się do półkolonii z niechęcią, bo jeszcze w tej wsi nic podobnego nie było, a Polakom ktoś powiedział, że za posyłanie dzieci na półkolonię trzeba będzie płacić większe podatki. Trudności zostały jednak usunięte i teraz ludność cieszy się, że dzieci mają opiekę, uczą się wiele, są dobrze odżywiane i były badane przez lekarza. — Wieśniak przestał być nieufnym, a gdy ktoś z niechętnych akcji półkolonii wspomni o podatkach, często odpowie mu z lekką ironią: „a bo mnie to nie stać zapłacić — czym to nie gospodarz"!

Wie on, że ci jego „doradcy" to ludzie fałszywi, którym wychowywanie dzieci polskich w duchu religijnym i narodowym jest solą w oku.

Chłop polski zrozumiał piękny cel półkolonii i często daje chętnie datki, czy to w naturze, czy nawet pieniężne — bo powiada: „Przecież to dla moich dzieciaków".

Takie koleje przechodzi prawie każda półkolonia w pierwszym roku organizacji. Tam natomiast, gdzie półkolonia już była, sprawa przedstawia się całkiem inaczej, a gdy zbliża się termin organizowania półkolonii, ludność sama prosi o jej ponowne zorganizowanie.

Zajęcia na półkolonii odbywają się przeważnie na wolnym powietrzu, jedynie w dni deszczowe w sali szkolnej, w Domu Ludowym, czy nawet w jednej z chat. Po porannych zabawach, dzieci myją się i dostają drugie śniadanie, składające się z kawy i chleba z masłem. Warto zobaczyć półkolonię przy śniadaniu. Możemy śmiało powiedzieć, że dzieci jedzą aż im się „uszy trzęsą". Apetyty mają wyśmienite, czego dowodem są bodajże powtórne „repetki". Nad wszystkim czuwa kierowniczka. Wydawać śniadanie pomaga „gosposia".

Praca wydaje bardzo szybko rezultaty. Dziecko które ukończy półkolonię jest zupełnie inne od tego, które przedtem bawiło się w błocie na drodze.

L. Cag.

Do wiadomości P. T. Kupców i Przemysłowców!

Z okazji XVII. Międzynar. Targów Wschodnich we Lwowie, ukaże się specjalny numer „Naszej Pracy" w większym nakładzie 15.000 egzemplarzy. Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja od godz. 9—14-tej.

MARTA LACKA

Organizacja rolnicza.

II.

W poprzednim moim artykule przedstawiłam co robią i czemu służą organizacje rolnicze ogólne i specjalne (szczegółowe). Dziś chciałabym zająć się jedną z nich, organizacją najstarszą, od blizko 100 lat na naszym terenie pracującą, Małopolskim Towarzystwem Rolniczym.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze ma centralę we Lwowie, ale ponieważ obejmuje swoją działalnością i województwo krakowskie, dzieli się na dwa oddziały: lwowski i krakowski. Ponieważ zaś oddział lwowski pracuje w trzech województwach, więc na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego pracują delegatury M. T. R. z siedzibą w miastach wojewódzkich. Organami M. T. R. w powiatach są Okręgowe Towarzystwa Rolnicze z siedzibą w każdym mieście powiatowym. We wsiach pracują Kółka Rolnicze. Tak więc Centrala Małopolskiego Tow. Rolniczego, oddziały, delegatury, O. T. R. i wreszcie Kółka to wszystko członki jednej i tej samej organizacji, tak jak w wojsku jest sztab, dywizja, brygada, pułki. Bo też organizacja rolnicza jest taką armią, walczącą o lepsze jutro dla polskiego rolnika i dlatego każdy chłop, któremu dobro własne, dzieci i gromady oraz całego stanu chłopskiego na sercu leży, winien się w szeregach tej armii znaleść, wstępując do swego Kółka rolniczego, o ile się w gromadzie znajduje, lub zakładając je tam gdzie go niema.

A jakież są cele i zadania tego Kółka i w jaki sposób walczy ono o dobrobyt rolnika?

Mylnie nieraz sądzi się że celem Kółka rolniczego jest jedynie prowadzenie sklepu Kółka i nieraz zdarza się że gospodarz zapytany: a jest u was we wsi Kółko rolnicze? — odpowiada — a tak, jest u nas sklep. Prowadzenie sklepu jest jedną z prac Kółka, ale tylko jedną wśród wielu innych i nie powiedziałabym by najważniejszą.

Co więc przedewszystkiem spełnić ma Kółko rolnicze? Oto ma zjednoczyć rolników, małych, średnich i wielkich w wspólnej pracy dla wspólnego dobra. Ma ich nauczyć solidarności, braterstwa zawodu i wspólnego frontu.

Wszyscy rolnicy jednej gromady, w jednym Kółku rolniczym zrzeszeni, powinni wspólnie oświaty rolniczej szukać przez kursy, wykłady, konkursy, przez czytanie wspólne na posiedzeniach ciekawych ustępów z książek rolniczych, pism rolniczych, dyskusję nad nimi, przez pomoc sąsiedzką wreszcie. Ale nie na tym koniec. Ponieważ jedna gromada, jedno Kółko posiada te same warunki glebowe, klimatyczne i te same uprawy się na jego terenie udają, więc np. ziemia jest dobra na sady, albo też jest dużo łąk, bydło można utrzymać, albo jest to okręg pszczelarski, dlatego dalszym celem Kółka rolniczego będzie zachęcać i pomagać członkom do rozszerzenia tych właśnie upraw. Jeżeli np. wieś nadaje się na założenie sadów, Zarząd Kółka postara się o przeprowadzenie kursu sadowniczego, wspólnie sprowadzi z centrali specjalistę, wspólnie zamówi drzewka, które i taniej wypadną jeżeli się je zakupi w większej ilości, wspólnie następnie zakupi sprzęt do opryskiwania i pielęgnacji sadów, wspólnie wreszcie zbywać będzie owoce, gdyż tak jak w większej ilości zawsze wszystko taniej kupić można, tak przeciwnie, towar jednolity, w większej ilości sprzedawany, lepszą cenę osiągnie. To samo mniej więcej będzie z bydłem, z bekonami, z pszczołami, z warzywami. Trudno tu wyliczać każdą gałąź rolnictwa, którą Kółko popierać w swojej miejscowości może, to tylko powiedzieć trzeba, że w każdej zyskuje się na pracy wspólnej a traci w pojedynkę chodząc. *(C. d. n.).*

Kronika gospodarcza.

Ulgi podatkowe.

Ministerstwo Skarbu wydało niezwykle ważny okólnik, przyznający ulgi dla płatników podatkowych w miejscowościach dotkniętych klęskami żywiołowymi. Izby skarbowe upoważnione zostały do darowania w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, skutków niedotrzymania terminu wpłaty podatków, rozłożonych na raty.

Ulgi przyznane będą przede wszystkim mieszkańcom woj. krakowskiego i kieleckiego, gdzie w br. szczególnie dały się we znaki żywiołowe klęski w postaci oberwania chmur i powodzi.

200 wytwórni spółdzielczych.

Przeszło 200 różnych wytwórni przy spółdzielniach spożywców dostarczą członkom własnych wyrobów. Piekarnie, masarnie, ciastkarnie, rozlewnie mleka, betoniarnie, cegielnie, warsztaty szewskie i wiele innych prowadzone są z powodzeniem dzięki wspólnemu wysiłkowi. 10.000 zł. rocznego obrotu jest już całkowicie w rękach zorganizowanych spożywców. Około 1000 osób znajduje zatrudnienie.

Wytwórczość spółdzielcza w Małopolsce Wschodniej.

Na terenie Izby Rzemieślniczej we Lwowie czynne są następujące spółdzielnie rzemieślnicze wytwórczo - handlowe: spódzielnia wytworów koszykarskich w Rudniku nad Sanem, jako organizacja rzemieślników i chałupników. Do spółdzielni tej należy 40 członków. Druga spółdzielnia koszykarska znajduje się w Gaci koło Przeworska. Do spółdzielni tej należy 87 członków. W Muninie istnieje spółdzielnia koszykarsko - wikliniarska.

W Radymnie znajduje się spółdzielnia „Pierwsze Krajowe Towarzystwo Powroźnicze“, istniejące od z górą 50 lat. Kapitał udziałowy tej spółdzielni wynosi ponad 3.000 zł, kapitał zaś zapasowy blisko 20.000 zł. Spółdzielnia ta osiągnęła obrót w r. 1936 na sumę 156.000 zł.

Zakłady Nakładcze Przemysłów Chałupniczych, spółdzielnie Pracy we Lwowie współpracują z Izbą lwowską w zakresie spraw, dotyczących chałupnictwa i przemysłu ludowego. Kapitał udziałowy spółdzielni wynosi 10.000 zł, kapitał zaś obrotowy około 30.000 zł.

W branży kuśnierskiej istnieją dwie spółdzielnie, jedna we Lwowie druga w Żółkwi. Obie spółdzielnie wykazują stałą tendencję rozwojową.

Spółdzielnia piekarska „Złoty Kłos“ we Lwowie osiągnęła w r. 1936 obrót blisko 200.000 zł. W Mostach Wielkich znajduje się spółdzielnia krawiecka „Strój“.

Poza tym istnieją we Lwowie: Spółdzielnia „Sprawność“, Koła dawnych harcerek, spółdzielnia krawiecka „Spójnia“; spółdzielnia wytwórcza pracowników ceramiki „Glińsko“; spółdzielnia pracy absolwentek szkół zawodowych żeńskich, prowadząca warsztat krawiecko-bieliźniarski, oraz spółdzielnia stolarzy lwowskich.

2 zł. tygodniowo zarobku.

W związku ze strajkiem w Międzyrzeczu w tamtejszym ośrodku szczeciniarskim wyszło na jaw, że skala zarobków robotników waha się w granicach 2—29 zł tygodniowo. Najwymowniejsze jest to, że strajk został spowodowany nieprzestrzeganiem 8-godzinnego dnia pracy. Innymi słowy — nie tylko robotników wynagradzano źle, ale jeszcze kazano im pracować po 10—12 godzin na dobę.

Wystawa polskich wytwórni w Przemyślu.

W Przemyślu odbędzie się w czasie od 3—9 października br. wystawa regionalna, której celem i zadaniem będzie uświadomienie polskiego społeczeństwa o wytwórczości polskich producentów, zamieszkałych na wymienionym terytorium oraz wrócenie uwagi na polskie instytucje handlowe.

Wystawa obejmie eksponaty polskich wytwórców z powiatów: brzozowskiego, dobromilskiego, jarosławskiego, jaworowskiego, leskiego, mościckiego, przemyskiego i sanockiego. Eksponenci będą mieli możność sprzedaży swoich wyrobów na miejscu.

Wiadomości z kraju.

Brat króla angielskiego w Polsce.

W Polsce bawili w ub. tygodniu księstwo Kentu. Książę Kentu jest najmłodszym bratem króla angielskiego Jerzego VI. Goście angielscy zwiedzili Katowice, Kraków i zabawili kilka dni w Łańcucie jako goście Alfreda hr. Potockiego.

Uznanie dla harcerzy polskich.

W światowym zlocie harcerskim (jamborre), który odbył się w Holandii przy udziale 28.000 harcerzy z 30 krajów uczestniczyli również harcerze polscy. Wspaniała postawa i efektowne pokazy reprezentacji harcerstwa polskiego wzbudziły powszechne uznanie.

Polski lot do stratosfery.

L. O. P. P. podjęła inicjatywę lotu do stratosfery na specjalnym balonie, wykonanym w kraju, według projektu polskiego konstruktora, rękami polskich robotników. Balon ma wznieść się powyżej 30.000 metrów i umożliwić badania nad promieniami kosmicznymi i innymi ważnymi problemami naukowymi.

Podręczniki zostaną te same.

Ministerstwo oświaty wydało ostatnio wyjaśnienie, w którym stwierdza, że zgodnie z rozporządzeniem o cenie i używaniu książek z dnia 14 stycznia br., w bież. r. szkolnym nie będzie dokonywana obowiązkowa rewizja podręczników. Ponadto ministerstwo wyjaśnia, iż zmiany w używanych obecnie podręcznikach winny być przeprowadzone tylko w przypadkach ważnych i koniecznych.

Powierzchnia gmin wiejskich.

Według podziału administracyjnego w dn. 1 stycznia 1937 roku, mieliśmy w Polsce 3133 gmin wiejskich, z których największą ilość stanowiły gminy o powierzchni od 50 do 100 kilometrów kwadratowych, ponieważ takich mamy 1111. Następnie idą gminy o powierzchni 100—150 km kw. — 809 gmin, poniżej 50 km kw. — 563, od 150—200 km kw. — 226, powyżej 300 km kw. — 141, od 250 do 30 km kw. — 89.

W jakim wieku żenią się w Polsce mężczyźni.

Według danych Małego Rocznika Statystycznego, biorąc pod uwagę przeciętne roczne w latach 1931—1932, największy procent mężczyzn zawierających małżeństwa w odsetkach ogółu nowożeńców, przypadł na wiek od 25 do 29 lat, kobiet wychodzących za mąż od 20 do 24 lat. Pewne odchylenie stanowi wieś, na której mężczyźni żenią się najwięcej w latach od 20 do 24. Liczba kobiet wychodzących za mąż tak w miastach, jak i na wsi, utrzymuje się największa w wieku od 20 do 24 lat (miasto 40 proc. — wieś 45.7 proc.).

Kronika kościelna.

Kalendarzyk
od 15 do 21 sierpnia 1937 r.

Rzymsko-kat.	Grecko-kat.
15 N. Wniebowzięcie NMP	**2 Serpeń. Stefana**
16 P. Rocha Wyzn.	3 Izakja
17 W. Mirona, Pawła i J.	4 Mład. 7 w Ef.
18 Ś. Firmina B. W.	5 Jewsychnja
19 C. Mariana i Rufina	6 Preobr. Hosp.
20 P. Bernarda op.	7 Dometja
21 S. Joanny Fremiot	8 Emyłjana

KANONIZACJA BŁOG. ANDRZEJA BOBOLI, sygnalizowana najpierw na czerwiec, potem na listopad br., ulegnie dalszej zwłoce. Dziś nie można ustalić nowego terminu tej tak doniosłej dla narodu polskiego kanonizacji. Prawdopodobnie jednak nie odbędzie się ona wcześniej niż na wiosnę przyszłego roku.

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU N. MARII PANNY W ODPORYSZEWIE (diecezja tarnowska) odbędzie się dn. 15 bm. Cudowny obraz przeniesiony będzie w procesji do ołtarza polowego na plac koronacyjny. Tu po odczytaniu dekretu z Rzymu, odprawiona zostanie pontyfikalna suma z kazaniem. Po sumie aktu koronacji dokona ks. biskup dr Fr. Lisowski.

300 TYSIĘCY WYMORDOWANYCH KATOLIKÓW. Episkopat hiszpański wydał orędzie, w którym stwierdza, że rewolucja hiszpańska jest jedną z najkrwawszych w dziejach świata.

Bolszewicy zniszczyli 20.000 kościołów i wymordowali 40 proc. duchowieństwa katolickiego. W kilku diecezjach cyfra wymordowanych księży osiągnęła nawet 80 procent. Orędzie ocenia liczbę wymordowanych katolików na 300.000. Wielu katolików męczono w najwyszukańszy sposób. Wybijano im oczy, ucinano języki, krajano od stóp do głów, zakopywano żywcem i palono lub rąbano siekierami. Mordowano ich bez oskarżenia, bez dowodów, a przeważnie bez wyroku. Profanowano groby i cmentarze. Rewolucja była nieludzka i barbarzyńska, zniszczyła dzieło wielowiekowej cywilizacji i sponiewierała najelementarniejsze zasady prawa ludzkiego.

RADIO.

Wymienne koncerty ludowe.

Dn. 14 bm. Polskie Radio organizuje o godz. 21 min. 05 audycję o charakterze folklorystycznym, którą wypełni suita pieśni i tańców ludowych Mariana Rudnickiego, znanego radiosłuchaczom kompozytora z wielokrotnie wystawianych przed mikrofonem muzycznych obrazków ludowych. Suita ta pt. „Dożynki", wiążąca się ściśle z tradycyjnym świętem zakończenia żniw, transmitowana będzie przez rozgłośnie niemieckie.

Tegoż dnia o godz. 21.40 rozgłośnie polskie transmitować będą z kolei z Monachium również audycję folklorystyczną, obejmującą bawarskie pieśni ludowe. Program jest nader urozmaicony. Radiosłuchacze usłyszą bowiem pieśni ludowe, odegrane na cytrze, harfie oraz przez orkiestrę rozgłośni monachijskiej i zespół ludowy. Poza tym weźmie również udział monachijski kwartet Schrammla oraz soliści.

Program radiowy dla wsi
od dnia 15. VIII. do dnia 21. VIII.

W niedzielę dn. 15. VIII. w porannej części „Audycji dla wsi" o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza".

O godz. 8.45 praktyczną pogadankę pt. „Jak przyrządzać dobre kiszonki" wygłosi z Poznania inż. Stanisław Połowicz.

W popołudniowej części „Audycji dla wsi" o godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15.15 z Poznania nadany zostanie dialog pt. „Oświata ludu dokona cudu", w którym p. Maria Ratajska wskaże na oświatę, jako najważniejszy czynnik w akcji podnoszenia kultury wsi.

O godz. 15.50 sen. Feliks Gwiżdż wygłosi z Torunia okolicznościową pogadankę pt. „W rocznicę zwycięstwa".

W poniedziałek dn. 16. VIII. o godz. 12.15 aktualną pogadankę, ze względu na zbliżający się rok szkolny poświęcimy gospodyniom wiejskim pt. „Dziecko idzie do szkoły". Wygłosi ją dr Janina Rasiówna.

We wtorek dnia 17. VIII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W środę dn. 18. VIII. o godz. 12.15 praktyczną pogadankę dla właścicieli ogrodów pt. „O uprawie truskawek" wygłosi inż. Krystyna Onitschowa.

W czwartek dn. 19. VIII. o godz. 12.15 pogadanka pt. „O wystawach przysposobienia rolniczego", w której inż. Ludwik Januszewski wskaże na znaczenie wystaw przysposobienia rolniczego jako czynnika kształcącego i rozpowszechniającego ideę przysposobienia rolniczego.

O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze".

W piątek dn. 20. VIII. o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza" inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 21. VIII. o godz. 12.15 „Aktualna pogadanka rolnicza".

O godz. 20.55 „Nowiny leśne" w opracowaniu prof. Jana Kloski.

Lwowska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 5 sierpnia 1937 r.

Ceny loco wagon Lwów:

	od	do
Pszenica jednol.	26·50	26·75
Pszenica zbior.	25·50	25·75
Żyto stand. I.	21 50	21 75
Żyto stand. II.	21·25	21·50
Jęczmień jednol.	—·—	—·—
Jęczmień przemiał.	—·—	—·—
Jęczmień pastewny	17·50	18·—
Owies stand. I.	—·—	—·—
Owies stand. I. A.	—·—	—·—
Owies stand. II.	—·—	—·—
Owies stan. II. A.	—·—	—·—
Kukurudza krajowa	22·50	23·—
Ziemniaki 15% skrobji	—·—	—·—
Fasola biała	—·—	—·—
Fasola kolorowa	—·—	—·—
Fasola krasa	—·—	—·—
Groch Viktorja	—·—	—·—
Groch 1/2 Viktorja	—·—	—·—
Groch polny	—·—	—·—
Groch zielony	—·—	—·—
Groch Folgera	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—
Wyka ciemna	22·50	23·—
Wyka szara	21·50	22·—
Siano słodkie prasowane	10.—	11·—
Słoma prasowana	5.—	5·50
Hreczka przemiałowa 100%	25·—	25·50
Len (95%) z workiem	44·—	44 50
Siemię konopne	—.—	—·—
Łubin niebieski	—·—	—·—
Rzepak ozimy ex 1936	54·50	55·—
Kasza hreczana 50% połówek	42·—	44·—
Kasza jęczmienna grubsza	—·—	32·—
Kasza jaglana Nr. 1 z workiem	46·—	47·—
Pęcak Nr. 10	—·—	33·—
Proso krajowe	—·—	—·—
Makuchy lniane	24·50	25·—
Koniczyna b. natur. wol. od k.	—·—	—·—
Koniczyna b. wolna od k. 95%	—·—	—·—
Mak niebieski z wor. ex 1936	—·—	—·—
Mąka psz. razowa do 0—95%	31·—	31·50

Rozmaitości.

Filc... z włosów ludzkich. Według informacji związku fryzjerów niemieckich, przemysł niemiecki zacznie używać obecnie włosów ludzkich jako surowca zastępczego przy produkcji filców i w niektórych działach przemysłu tekstylnego.

Próby, przeprowadzane w tym kierunku dały zadowalające wyniki. Przy produkcji filcu dodano 10—15 pct włosów ludzkich i osiągnięto bardzo korzystne rezultaty. Przy wyrobie dywanów użyto włosów ludzkich, a mianowicie jednej trzeciej włosów i po jednej trzeciej bawełny i wełny celulozowej. Zupełnie krótkie włosy zastosowane będą przy produkcji papy dachowej.

Abisyńczycy we Włoszech. W najbliższych dniach przybywa do Tivoli pod Rzymem grupa młodych Abisyńczyków, synów kilku wybitnych rasów, pozostających w przyjaźni z Włochami. Celem pobytu ich będzie nauka języka włoskiego oraz studia wojskowe.

WARUNKI PRENUMERATY:
rocznie zł 3·—, półrocznie zł 1·50.
Cena numeru 10 gr.

Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, Czarnieckiego 1, I/p., tel. 268-30.**
Redaktor odpowiedzialny: **Tadeusz Fabiański.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7, telefon 291-07.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 200 zł, pół strony 100 zł, $^1/_4$ strony 50 zł.
Konto P. K. O. 506-280.